**Rok III.** Lwów 20 lutego 1885. **Nr. 4.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co druga środę. w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie. Ner pojedynczy kosztuje 30 ct.
**Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie,** nad „Drukarnią Ludową" I piętro.



PRENUMERATA wynosi: razem z *Wiad. Katol.* rocznie 5 złr. 50 ct.; półrocznie 3 złr.; kwartalnie 1 złr. 60 ct. W ces. niem. razem 10 marek. Sam *Dobry Pasterz* rocznie 3 zł. 50 ct.; półrocz. 2. zł., kwart. 1 zł. W ces. niem. r. 6 marek. Do **Francyi, Włoch, Rumunii i Turcyi** kosztują obydwa pisma 12 fr., a do **Ameryki** 3 dolary. Prenumeratę nadsełać należy wprost na ręce redaktora przekazem pocztowym.

# DOBRY PASTERZ

## Kongrualna uchwała Izby posłów Rady państwa.

Wbrew projektowi rządowemu, który w mniej odpowiedni sposób chciał załatwić sprawę uregulowania kongruy kleru katolickiego parafialnego, przyjęła Izba posłów projekt swej komisyi, do zbadania tej sprawy wysadzonej, i uchwaliła prowizoryczną ustawę kongrualną, wzywając w rezolucyach rząd, aby na podstawie danych wskazówek pomyślał o ostatecznem uregulowaniu kongruy. Z tego powodu uchwała Izby składa się z *dwóch* części, t. j. z *rezolucyi* i z *samej ustawy*. Podajemy tu obydwie według własnego tłumaczenia.

*A)* **Rezolucya.** Celem ostatecznego uregulowania uposażenia katolickiego duchowieństwa na duszpasterstwie wzywa się c. k. Rząd: 1) aby w porozumieniu z biskupami dochodził, a względnie z nimi zgodnie ułożył się: *a)* ile z dochodów kościelnych funduszów i innego kościelnego mienia w każdem z reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów użyćby się dało na cele uposażenia duchowieństwa katolickiego, duszpasterstwu oddanego; *b)* w jaki sposób i w jakiej mierze lepiej uposażone probostwa miałyby w przyszłości na ten cel konkurować; 2) aby po rozwiązaniu tych przedwstępnych pytań jak najrychlej przygotował odpowiednie przedłożenie ustaw do konstytucyjnego traktowania, któremi: *a)* postanowi się, ile odpowiednio do stanu wynosić ma minimum dochodu (kongrua) samoistnych duszpasterzy i księży współpracowników (Hilfspriester), tudzież minimalna emerytura niezdolnych do pracy duszpasterzy (deficyentów), w poszczególnych królestwach i krajach, w Radzie państwa reprezentowanych; *b)* oznaczy się, w jaki sposób uzupełniać należy kongruę w owych istniejących i za potrzebne uznanych stacyach duszpasterskich, w których ta poborami, z wykonywania duchownego urzędu płynącemi, pokrytą być nie może, jak niemniej, jak uzupełniać emeryturę deficyentów; *c)* zapewni się pokrycie potrzebnych kwot z źródeł państwowych w tych królestwach i krajach, w których dochody funduszów religijnych i podatki lepiej uposażonych prebend nie wystarczą na owo uzupełnienie.

*B)* **Ustawa.** *Artykuł I.* Aż do czasu ostatecznego uregulowania sposobem ustawodawczym stosunków uposażenia katolickiego kleru duszpasterskiego obowiązywać mają następujące postanowienia prowizoryczne:

§. 1. Samoistnym katolickim duszpasterzom i systemizowanym księżom-współpracownikom uzupełni się minimum dochodu, ich stanowi odpowiedniego (kongrua), o ile nie jest pokryte dochodami, połączonemi z urzędem duchownym, z funduszów religijnych, a względnie z państwowej dotacyi tychże. — Przez wyrażenie samoistni duszpasterze rozumieć trzeba wszystkich tych duchownych, którzy na mocy kanonicznej instytucyi ze strony biskupa dyecezalnego mają prawo i obowiązek wykonywać duszpasterstwo w oznaczonej gminie kościelnej, albo którzy w inny sposób przez biskupa dyecezalnego uprawnieni zostali do samoistnego wykonywania duszpasterstwa, jak: kapelani lokalni, wikaryusze, expozyci (Pfarrvicare) i t. d. Przez wyrażenie: „księża współpracownicy" rozumieć należy tych duchownych, którzy samoistnym duszpasterzom przez biskupa dyecezalnego dodani zostali dla wspierania ich w wykonywaniu duszpasterstwa.

§. 2. Na przeciąg czasu, w nagłówku tego artykułu wymienionego, dochód minimalny ustanawia się dla każdego, w Radzie państwa reprezentowanegó, królestwa i kraju według dodanego do ustawy szematu I. I tak:

**W dolnej Austryi**: 1) w Wiedniu duszpasterze 1800 złr. współpracownicy 500 złr; 2) w czteromilowem okoleniu Wiednia: a) prob. z systemizowanymi współprac. 1200, współpracownicy 400; b) prob. bez współprac. 1000; 3) po miastach i większych zdrojowiskach leczniczych proboszczowie 1000, współpr 400; 4) w innych miejscowościach: a) prob. z system. współpr. 800, współprac. 350; b) prob. bez współpr. 700 złr.

II. **W Czechach, Morawii, Szlązku i górnej Austryi**: 1) W Pradze i Bernie prob. 1200, współpr. 400; 2) W Lincu (z Urfar) w Ried, Steyr, Wels i Opawie proboszczowie 1000, współpr. 400; 3) w dwumilowem okoleniu Pragi i Berna w miastach i miasteczkach wyżej 5000 mieszkańców i w większych zdrojowiskach leczniczych prob. 900, współpr. 350; 4) w innych miejscowościach: a) prob. z system. współpr. 800, współprac. 350; b) prob. bez współpr. 700.

III **W Styryi, Karyntyi, Krainie, Salzburgu, Tyrolu z Voralbergem**: 1) W stolicy kraju prob. 1000, współpr. 400; 2) w miastach i miasteczkach wyżej 5000 mieszk. i w większych zdrojowiskach leczn. prob. 800, współpr. 350; 3) W innych miejscowościach: a) prob. z system. współpr. 700, współpr. 300; b) prob. bez współpr. 600.

IV. **W Istryi, Tryeście z okręgiem, Gorycyi, Gradysce i na Bukowinie**: 1) W Tryeście prob. 1200, współpr. 400; 2) W Czerniowcach prob. 1000, współpr. 400; 3) w dwu milowem okoleniu Tryestu, w miastach i miasteczkach nad 3000 mieszk. i w większych zdroj. leczn. prob. 700, współpr. 350; 4) w innych miejscowościach prob. 600, współpr. 300.

V. **W Galicyi**: 1) We Lwowie i Krakowie: prob. 1000 złr. współpr., 400; 2) W miastach nad 10.000 mieszk. tudzież w Podgórzu i Białej prob. 700, współpr. 350; 3) w miastach i miasteczkach nad 5000 mieszk. i w więk. zdroj. leczn. prob. 600, współpr, 300; 4) we wszystkich innych miejscowościach prob. 500, współpr. 300

VI. **W Dalmacyi**: 1) W Zadarze prob. 800, współpr. 350; 2) w miastach i miasteczkach nad 2000 mieszk., w Lesinie, Makarsce i Curzoli, tudzież w większych zdroj. leczn. prob. 600, współpr. 300; 3) w innych miejscowościach prob. 500; współpr. 300.

**Uwaga**: Pod większemi zdrojowiskami leczniczemi rozumie się te, o których z doświadczenia wiadomo, że napływ gości pociągać zwykł za sobą podrożenie potrzeb życia.

§. 3. Czy i o ile w poszczególnym wypadku ma w myśl §. 1 nastąpić uzupełnienie, rozstrzygnie na podstawie wniesionych zeznań (fasyj) polityczna władza krajowa po wysłuchaniu biskupa dyecezalnego. — W zeznawaniu dochodów i wydatków celem uzupełnienia kongruy, trzymać się należy następujących zasad:

**1. Co do dochodów.**

Wliczać należy tylko następujące przychody: *a)* czysty dochód z gruntu tej wysokości, w jakiej tenże przy odnośnych kawałkach ziemi dla wymiaru nowego podatku gruntowego ustanowiono; — *b)* czynsz z wydzierżawionych budynków w rzeczywistej jego wysokości po strąceniu kwoty na koszta ich utrzymania, którą się w drodze rozporządzenia oznaczy; — *c)* dochód z kapitałów, prawnych użytków i z przedsiębiorstw przemysłowych; — *d)* stałe renty i dotacye w pieniądzach (ostatnie obliczone według cen przeciętnych z strąceniem 10% jako kosztów ich ściągania). Wyjątkowo przyzwolić można co do *c)* i *d)* strącenie stósownej kwoty ze względów słuszności na koszta ściągania nieznacznych odsetek od kapitałów i rent; — *e)* dochód z przewyżek miejscowego majątku kościelnego, o ile przewyżek tych użyć można na cele uposażenia; — *f)* dochody stuły w ryczałcie, który władza krajowa w porozumieniu z biskupem dyecezalnym ustanowi, lub, w razie nieosiągniętego porozumienia, minister wyznań. Gdy w ten sposób wypośrodkowany dochód stuły wyniesie mniej, niż 30 złr., wliczać go nie trzeba; — dochód z wszystkich przed prawomocnością tej ustawy w oznaczonej kwocie urządzonych fundacyj mszalnych i fundacyj na czynności służby Bożej, jeśli ich wliczeniu nie sprzeciwia się żadne postanowienie listu fundacyjnego.

**2. Co do wydatków**

wliczać należy: podatki państwowe, krajowe, powiatowe i gminne, opłacone od wymienionych pod 1. *a)*—*g)* dochodów i inne spłaty na cele publiczne, płatne na podstawie jakiegoś prawa, tudzież i ekwiwalent należytości skarbowych; — *b)* wydatki kancelaryjne na prowadzenie metryk, gdzie się ich nie pokrywa z majątku kościelnego; dalej wydatki, połączone z sprawowaniem urzędu dekanalnego (wikaryatu okręgowego) w kwocie, którą się w drodze rozporządzenia oznaczy; — *c)* świadczenia w pieniądzach i w wartości pieniężnej z tytułu ciążącej na dochodach powinności; — *d)* jeżeli liczba pod 1. *g)* wspomnionych Mszy, przypadających do odprawienia w jednym roku, przechodzi oznaczoną liczbę normalną, wliczać należy do wydatków dochód tych stypendyów mszalnych, które duszpasterz do odprawienia innym duchownym oddać musi; jeśli list fundacyjny nie ustanawia oznaczonej kwoty za każdą Mszę św. wliczyć należy zwyczajne stypendyum dyecezalne. Liczbę normalną ustanowi się dla każdej dyecezyi w porozumieniu z biskupem; jeśli do porozumienia nie przyjdzie, przyjąć należy liczbę 250; *e)* znaczniejsze wydatki budowlane, które wedle istniejących ustaw na beneficyata przypadają. Natomiast nie należy wliczać wydatków, tyczących się osobistego utrzymania (domowego gospodarstwa) i połączonych z prowadzeniem gospodarstwa gruntowego, ani też z utrzymaniem budynków plebańskich wedle obowiązujących przepisów wynikających. Ustanowienie sposobu i formy, jak zeznania (fasye) układać, badać i sprostować należy, jak i od jakiego czasu zaasygnować przyznane uzupełnienie kongruy, pozostawia się drodze rozporządzeń.

§. 4. Jeżeli badanie i sprostowanie zeznań wykaże wynik o 20% wyższy nad zeznany czysty dochód, lub jeżeli się okaże, że przemilczano jakiś przychód, podlegający według powyższych przepisów zeznaniu, lub jeżeli o przyroście czystego dochodu, w skutek którego zmieniłoby się prawo żądania uzupełnienia uposażenia, zawczasu nie doniesiono, to na osoby odpowiedzialne za dokładność zeznań nałożyć należy karę za tajenie aż do podwójnej wysokości tej kwoty, o którą fundusz religijny byłby pokrzywdzony — W innych wypadkach jakiejś niezgodności trzeba jedynie zeznanie sprostować, i tylko według okoliczności nałożyć zwrot kosztów sprostowania.

§. 5. Administratorowie osieroconych probostw otrzymają płacę z funduszu religijnego. Ta stósować się ma do wysokości kongruy, należącej się odnośnemu probostwu w myśl §. 2 i wynosić będzie przy probostwach o 500 zł. kongr. *trzydzieści* zł.; przy probostwach do 600 zł., *czterdzieści* zł., przy takich od 700—900 zł. kongr., *pięćdziesiąt* zł.; a przy beneficyach o 1000 zł. i wyżej kongr., *sześćdziesiąt* zł. miesięcznie. — Administratorowie *excurrendo* otrzymają remuneracyę, jaką się w każdym wypadku z osobna ustanowi, która jednak nigdy nie powinna przenosić dwóch trzecich części zwykłej płacy administratorskiej.

§. 6. Duszpasterze, którzy bez własnej winy stali się niezdolnymi do pełnienia obowiązków, otrzymają emeryturę według załączonego szematu II.

**Szema pensyi deficyentów.** *Samoistni duszpasterze*, których ostatnia kongrua wynosiła 500 zł., otrzymają przed 10 latami służby 300 zł.; od więcej niż 10—20 lat, 350 zł.; wyżej 20—30 lat, 400 zł.; wyżej 30—40 lat, 425 zł.; wyżej 40 lat 450 zł.; — ciż, jeśli ostatnia ich kongrua wynosiła 600 zł., otrzymają do 10 lat 300 zł.; wyżej 10—20 lat, 360 zł.; wyżej 20—30 lat, 420 zł.; wyżej 30—40 lat, 450 zł.; wyżej 40 lat, 480 zł. — Ciż z kongruą 700 zł.; do 10 lat, 300 zł.; wyżej 10—20 lat, 370 zł.; wyżej 20—30 lat, 440 zł.; wyżej 30—40 lat, 475 zł.; wyżej 40 lat, 510 zł.; — ciż z kongruą 800 zł. do 10 lat, 300 zł.; wyżej 10—20 lat, 380 zł.; wyżej 20—30 lat, 460 zł.; wyżej 30—40 lat, 500 zł.; wyżej 40 lat, 540 zł.; — ciż z kongruą 900 zł., do 10 lat, 300 zł.; wyżej 10 do 20 lat, 390 zł.; wyżej 20—30 lat, 480 zł.; wyżej 30—40 lat, 525 zł.; wyżej 40 lat, 570 zł.; — ciż z kongruą 1000 zł. i wyższą do 10 lat, 300 zł.; wyżej 10—20 lat, 400 zł.; wyżej 20—30 lat, 500 zł.; wyżej 30—40 lat, 550 zł.; wyżej 40 lat, 600 zł. — *Współpracownicy* z służbą do 10 lat, otrzymają 225 zł. rocznie; ciż wyżej 10—20 lat, 250 zł.; wyżej 20—30 lat 275 zł.; wyżej 30—40 lat i więcej 300 zł.

Te emerytury, o ile ich opędzić nie można z dochodów probostwa, uzupełnić należy z funduszów religijnych, a względnie z państwowej dotacyi tychże. — W wypadku szczególniejszych ułomności cielesnych deficyenta, może minister wyznań przyzwolić mu wyjątkowym sposobem emeryturę wyższą, niżby mu się należało wedle sze-

matu, jednak tylko aż do maksymalnej kwoty 600 zł. samoistnemu duszpasterzowi, a do 400 zł. współpracownikowi.

§. 7. Do stacyj duszpasterskich, dla których dotychczas kongrua w wyższej mierze była wymierzona, jak to ma miejsce wedle postanowień niniejszej ustawy, te postanowienia będą dopiero przy nowem obsadzeniu zastósowane i tylko wtedy, jeżeli trwający stan wyższej kongruy nie opiera się na jakimś specyalnym tytule prawnym. — Duszpasterze deficyenci, pobierający wyższą emeryturę, niżby im się według postanowień niniejszej ustawy należała, pozostaną przy użyciu swej dotychczasowej emerytury.

§. 8. Do stacyj duszpasterskich, wcielonych jakiemuś Zgromadzeniu zakonnemu, postanowienia niniejszej ustawy nie będą stósowane. To samo rozumieć należy o stacyach duszpasterskich, wcielonych do jakiejś korporacyi świeckiego duchowieństwa, dopóki korporacya posiadać będzie wystarczające środki, aby duchownemu, któremu pieczę dusz powierzono, zapewnić z własnych zasobów stósowny do stanu dochód minimalny.

**Artykuł II.** §. 9. Prowizorycznie unormowane w Artykule I uzupełnienia dotacyi i podwyższenie emerytur wejdą w życie z d. 1 stycznia 1886 r.

§. 10. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrowi wyznań i oświaty i ministrowi skarbu.

---

Na posiedzeniu d. 10 b. m. Izba posłów *jednogłośnie* przyjęła całą powyższą uchwałę kongrualną w *trzeciem* także czytaniu.

Pierwszy to dopiero wypadek takiej jednomyślności Izby w ostatniem sześcioleciu parlamentarnem! Lewica, która a priori odrzucała wszystko, co wyszło od rządu lub od większości Izby, tym razem zrobiła wyjątek. Wszak to w przededniu nowych wyborów do parlamentu! Za cenę podwyższenia kongruy lewica chciałaby pozyskać dla siebie wpływy duchowieństwa w dzień wyborów, albo przynajmniej bierne zachowanie się tegoż w obec urn wyborczych. Liberalizmowi zachciewa się uchwycić znowu w swe ręce ster państwa i dla tego przymila się na wsze strony, azatem uśmiecha się i do duchowieństwa i ustami swych menerów publicznie wśród rozpraw kongrualnych oznajmia powody głosowania za uregulowaniem kongruy. Nam się jednak na pewne zdaje, że trudno pochwycić *na plewy* tego, co wyżej wagi złota ceni swe przekonania i staje w obronie zasad, deptanych zawsze przez liberalnych.

Z dniem trzeciego czytania przeszła sprawa kongrualna do Izby Panów Rady państwa, gdzie rząd będzie się starał wprowadzić pewne zmiany w uchwale Izby posłów, których tam przeprzeć nie zdołał. Tyczy się to mianowicie §. 1, w którym nie podoba się rządowi podział parafialnego duchowieństwa na „samoistnych duszpasterzy“ i „współpracowników“. Ministerstwo ze względów czysto fiskalnych chce zatrzymac nazwy: kapelanów lokalnych, expozytów itd., aby na nich cośkolwiek zaoszczędzić w wydatkach z kas państwowych, nie uznając ich za samoistnych duszpasterzy“. Zmienić też zechce §. 9, uważa bowiem uregulowanie kongruy dla całego duchowieństwa parafialnego za niebezpieczne dla finansów państwowych. Tym jednym milionem wydatków nad dotychczasowe, nie chciałoby ministerstwo tak nagle obciążać budżetu państwowego i dla tego proponowało stopniowe wprowadzenie podwyższenia kongruy od 1 stycznia 1886 r., tak iżby dopiero w ciągu trzech lat doszła kongrua do uchwalonej wysokości. Izba posłów głosami lewicy i małej cząstki prawicy nie zgodziła się na to. Jeśli Izba panów poczyni w uchwale kongrualnej jakie zmiany, to powróci ona znowu do Izby posłów, a jeśli w tych wędrówkach nie ukształtuje się według życzeń ministerstwa, a szczególniej co do §. 9, to według prewencyjnego upomnienia p. ministra wyznań, rząd nie przedłoży projektu ustawy do Najwyższej Sankcyi.

---

## Sprawiedliwa cena kupna.

(Dokończ.) III. Rzeczy, których nie można dowolnie pomnażać, czyli reprodukować i które nie są właściwie przedmiotem handlu, jak n. p. dzieła sztuki, starożytności, stare rękopisy itd., można za taką cenę sprzedawać, na jaką się obydwie strony zgodzą *(pretium conventionale)*. Kupno jednak, przy którem wartość przedmiotu sprzedawcy jest zupełnie nieznaną i przy którem nietylko miłośnicy, lecz i każdy znawca zapłaciłby o wiele wyższą kwotę — kupno takie nie bez racyi zakwestyonowaćby można, czy jest sprawiedliwem. Bo ostatecznie przyjąć trzeba, że przedmiot taki ma zwyczajną cenę; a że jej nie ma w jakiejś małej miejscowości, ta okoliczność przy tak wielkiej łatwości transportu na inne miejsce, gdzie przedmiot ten za zwykłą cenę może być sprzedany, nie może wpływać na cenę. Z drugiej atoli strony trudno żądać od kupca, który pierwszy wartość przedmiotu odkrył, aby taką kwotę dał za niego, jaka jest zwykłą między znawcami. Możeby należało raczej zgodzić się w tym wypadku na takie samo postępowanie, jakie ma miejsce przy znalezieniu skarbu na cudzym gruncie, w którym to wypadku prawa cywilne przysądzają połowę skarbu znalazcy, a połowę właścicielowi ziemi. Jeżeli przedmiot ma dla sprzedawcy szczególną w a r t o ś ć, to dla tej okoliczności może podnieść cenę jego. Jeżeli zaś tylko kupujący ma szczególne upodobanie w przedmiocie, to ś. Tomasz i największa część Moralistów nie pozwalają sprzedawcy dla tej jedynie okoliczności podwyższać ceny; natomiast *Schwane* i *Gousset* pozwalają, bo — jak mówią — sprzedawca w takim razie spółdziała na korzyść kupującego. Ś. Tomasz na poparcie swego zdania daje tę racyę: sprzedawca w takim razie kazałby sobie płacić za to, co do niego nie należy; bo korzyść, którą ma kupujący, pochodzi z jego własnego upodobania, nie zaś ze strony sprzedawcy. Ta jednak racya *nie zdaje się być dostateczną.* Bo według niej ten, kto ma jaką rzecz, która dlań jest bez wartości, a która dla kogo innego ma przypadkiem wartość, nie powinienby żądać za nią zapłaty. Takby sądzić należało także we wielu osobistych usługach, jeżeli te komuś żadnej trudności nie zrobią; za nie według owej zasady nie możnaby brać żadnej zapłaty. *Nie można więc ogólnie mówić*, że sprzedawca nie może podwyższyć ceny przedmiotu z tego powodu, że w nim ma szczególniejsze kupujący upodobanie. Tu trzeba rozróżnić położenie obydwóch stron: najprzód *kupującego*, czy upodobanie jego ma rozumną podstawę w samym przedmiocie czyli towarze, czy też tylko jest arbitralne i głupie; czyli innemi słowy, czy towar rzeczywiście przyniesie kupującemu większą korzyść, toby większą miał wartość dla niego, niż dla innych kupujących, czy też nie ma dla niego żadnej wartości i korzyści. N. p. kupuje kto kawałek pola, to pole dla innych miałoby zwykłą wartość, lecz dla tego kupującego ma właśnie po nad zwykłą jeszcze tę osobliwą wartość i korzyść, że przez ten kawałek będzie miał n. p. łatwiejszy przystęp do leżącego za nim własnego pola. Powtóre także położenie *sprzedawcy* trzeba uwzględnić, czy tenże chce towar swój komukolwiek sprzedać i pozbyć się go; czy też dla tego go sprzedaje, aby życzeniu kupującego uczynić zadość. W pierwszym wypadku upodobanie kupującego będzie zwyczajnie arbitralnem i niczem więcej, jak tylko kaprysem i oczywista sprzedawca nie powinien wyzyskiwać kaprysu cudzego, aby cenę towaru podwyższyć; powinien tedy żądać tylko zwykłej ceny, jakąby mu dał każdy inny kupujący. Przeciwnie, jeżeli kupujący ma rozumne upodoba-

nie w tymże towarze, czyli jeżeli towar ma dla niego osobne korzyści, a właściciel sprzedaje go tylko na szczególne żądanie kupca, to może słusznie podwyższyć cenę, bo kupującemu przynosi korzyść sprzedający swoją czynnością, której się tylko przez wzgląd na tę korzyść jego podjął. Nadto dla sprzedawcy rzecz ta mogłaby mieć jeszcze osobliwą jaką wartość; sprzedając ją pozbawia się więc możliwego zysku przyszłego — *lucrum cessans*. W tych tylko rzadkich wypadkach, w których kto gotów jest rzecz sprzedać, a cenę tylko z tego powodu niezwykłą kładzie, że towar kupującemu jest osobliwie pożyteczny, a zaś dla nikogo innego nie ma takiej wartości, to wtedy nie można powiedzieć, że cena taka byłaby sprawiedliwą; bo sprzedawca kazał sobie zapłacić za to, czego nie posiadał, a kupujący, zdaje się, lekkomyślnie sobie postąpił, gdyżby był tę rzecz także kupił, gdyby był podał cenę trochę wyższą od zwykłej, albo od tej, którąby inni kupcy ofiarowali. Nieco wyższą nad zwykłą cenę może także i sprzedawca postawić, bo przez to, że rzecz jakaś jest komuś szczególnie pożyteczną, nabiera już i większej wartości, niż inna, zupełnie zresztą równa rzecz, która jednak tego osobliwego pożytku dla kupującego nie przynosi.

IV. Osobliwszy sposób wynalezienia ceny jest na publicznych licytacyach. Najwyższą wywołaną cenę uważa się za sprawiedliwą, bo ta jest zdaniem kupujących odpowiedną. Ponieważ jednak, kiedy nie wielu jest licytujących, najwyższe wywołanie nie zawsze odpowiada rzeczywistej wartości przedmiotu, to w czasach naszych przyznaje się w ogólności prawo sprzedającemu licytowania lub cofnięcia przedmiotu swego. Niesprawiedliwą jest cena, jeżeli kupujący tak prędko przybija ostatniego licytującego, że inni nie mają już czasu większej ceny podać. *Czy licytujący mogą się zmówić, że żaden z nich nie będzie wyżej ponad zwykłą cenę licytował?* Bezwątpienia wolno im jakąś rzecz wspólnie kupić, dla tego że chcą ją wspólnie posiadać, albo wspólnie ponieść z niej zysk i stratę. Nadto jeżeli jaka rzecz ma osobliwą wartość dla kilku, n. p. pole dla sąsiadów, to mogą się umówić w celu wspólnego kupna i wtenczas nie potrzebują jedni drugich w górę pędzić, ażby przyszli do tej ceny, którą przedmiot ma dla nich. W innych wypadkach, czy taka zmowa jest sprawiedliwą, bardzo o tem powątpiewają Moraliści. *Gury* (I, 910) jest na tym punkcie o tyle niekonsekwentny, iż przyznaje, że kupiec może *prosić*, ale nie wchodzić w ugodę (*pactum*) z innymi, by go nie pędzili w górę. Jestto niekonsekwencya, bo i taka prośba, jeśli się na nią inni zgodzą, jest przecież także ugodą. To też *Ballerini* zganił tę niekonsekwencyą. Przy *dobrowolnych* licytacyach, w których sprzedający rzecz swoją wycofać może, należy sprzedającym przyznać to prawo, gdyż na ten wypadek mogą się kupujący ze sobą porozumieć, co też w tym razie mieć musi miejsce, gdy jeden tylko kupujący zgłosił się do kupna. Lecz w *przymusowej licytacyi czy wolno im się tak umawiać?* Nam się zdaje, że wolno, bo zauważyć należy, że zawsze mała tylko liczba kupców porozumieć się może, a więc, jeżeli ci się porozumieć mogli, to jest to znak, że musi być mało miłośników tej rzeczy, a zatem że ona musiała się tem samem stać tańszą. Nadto przy przymusowych licytacyach trzeba i na to zwrócić uwagę, że przy nich najczęściej nie dotychczasowy właściciel, lecz wierzyciel szkodę przez tanią sprzedaż ponosi, ten zaś może przecież cenę przedmiotu w górę na licytacyi pędzić. Jeżeli jednak wierzyciel licytować nie może, lub jeżeli właściciel na zbyt niskiej cenie szkodę ponosi, w takim razie kupcy porozumiewający się, jeżeli taką prawie cenę dają, jakąby dali i bez porozumienia, cena ta jest sprawiedliwą; gdyby jednak cena była znacznie niższą, to już sprawiedliwą zwać się nie może. Jeżeli użyto groźb lub innych niesprawiedliwych środków, by kupców od licytowania odstraszyć, to *dwojaka* jest niesprawiedliwość, przeciw sprzedającemu i przeciw kupującym.

V. Moraliści zwyczajnie jeszcze i o cenach t. zw. *monopolowych* traktują. Monopol, przez rząd ustanowiony, jest potrzebny dla sprzedaży przedmiotów niebezpiecznych, jak trucizn, materyj wybuchowych itd. Takiemu monopolowi musi taksa odpowiadać. Słuszny monopol, czyli tam, gdzie jeden lub więcej kupców wszystkie towary pewnego gatunku wykupują, a potem je po niezwyczajnie wysokich cenach sprzedają, jest w naszych czasach, w których tak łatwo można towary skądinąd sprowadzić, w drobnym handlu nie możliwy prawie. Natomiast w kupnach *en gros* może się trafić. Tak n. p. przed kilku laty kółko kupców wykupiło wszystką naftę i zboże amerykańskie. W takim razie cena zbyt wygórowana i zysk olbrzymi są zupełnie niesprawiedliwemi. Jeżeli powstaje naturalny monopol, czyli gdzie tylko jeden jest posiadacz jakiejś rzeczy, to może sam — jak już wyżej nadmieniliśmy, cenę oznaczyć. — Podobnem do monopolu jest żądanie kupców, aby osoby, od nich w jakikolwiek sposób zawisłe, u nich tylko kupowały. Jeżeli od tych osób biorą wyższą cenę, niż od innych, to w takim razie jest to widoczna niesprawiedliwość. Jeżeli biorą tylko zwykłą cenę, albo tylko jakiś słuszny zarobek, a kupujący mogliby gdzieindziej taki sam towar taniej nabywać: to i w takim razie jest niesprawiedliwość, choć najczęściej winy teologicznej nie ma.

---

# Nowy męczennik.

Pisaliśmy ostatnim razem (nr. 4 *Wiad. katol.*) o przykrem zajściu, jakie miał najprz. biskup wileński ks. Karol Hryniewiecki z gubernatorem tamtejszym. Po taktyce, jakiej się od dawna rząd rossyjski trzyma względem Kościoła katolickiego, można się było z góry obawiać o los dostojnego Pasterza. Jakoż obawy te nie były płonne, a spełniły się niestety daleko prędzej, niżby to było można nawet przypuszczać. Bez sądu, bez indagacyi, bez odniesienia się do Stolicy św. w Rzymie, **został najp. ks. biskup Hryniewiecki skazany na wygnanie do Jarosławia nad Wołgę**, a tem samem usunięty od zarządu dyecezyą wileńską.

O tym bolesnym fakcie, zadającym nowy cios Kościołowi pod berłem rossyjskiem, a w szczególności nieszczęśliwej dyecezyi wileńskiej, podają dzienniki równobrzmiący telegram tej treści: *„Petersburskija Wiedomosti" donoszą, że wileński Biskup rzymsko-katolicki, ksiądz Hryniewiecki, wezwany do Petersburga dla złożenia objaśnień z powodu dopuszczenia nieprzyzwoitych i nieprzyjaznych rosyjskiej władzy czynów, został usunięty od zarządu dyecezyą wileńską i wysłany dnia 10 bm. na mieszkanie do Jarosławia pod nadzór policyi."*

Tam, zkąd nie dawno wyjechał po 20 latach wygnania czcigodny i dostojny Arcypasterz warszawski, ks. Szczęsny Feliński, tam już dzisiaj — pisze pięknie *Kur. Pozn.* — stanął nowy wyznawca, nowy męczennik świętej sprawy Kościoła. Ksiądz biskup Hryniewiecki nie mógł pozwolić na to, aby czynownik rosyjski deptał powagę Kościoła i wykluczonych z Kościoła odstępców ogłaszał prałatami i dostojnikami wileńskiej stolicy. — Katolicki Biskup nie mógł pozwolić na zaprowadzone przez nikczemnych odstępców praktyki, aby duchowieństwo katolickie pełniło murzyńskie posługi i z Najświętszym Sakramentem kłaniało się prawosławnej procesyi. Katolicki Biskup zna obowiązki, ale zna też godność i prawa Kościoła, którego jest księciem i dostojnikiem, nigdy nie pozwoli na lekkomyślne tychże praw deptanie.

Z bolesnem uczuciem żegnamy najprz. księdza biskupa Hryniewieckiego, patrząc na sieroctwo dyecezyi, z pośród której go wyrwano — ale tej boleści towarzyszy także uczucie dumy i radości, że biskup Karol Hryniewiecki, idąc śladem swych poprzedników, gotów jest ponieść wszystkie cierpienia dla Chrystusa. Mianowany Biskupem wileńskim na konsyst. z d. 15 marca r. 1883, przed upływem dwóch lat dnia 10 lutego wywieziony został koleją mikołajewską pod eskortą policyjną do Jarosławia.

Niechaj Pan Bóg opieką Swoją otacza czcigodnego wygnańca, a nad ciężko doświadczoną dyecezyą wileńską niechaj Aniołowie Boży skrzydła swe roztoczą i bronią wiernych od zwątpienia i drapieżności wilków, czyhających na zgubę trzody!

---

Wyjazd Biskupa z Wilna tak opisuje korespondent „Dziennika Poznańskiego“:

„Wyjazdowi dost. Pasterza towarzyszył na dworzec kilkotysięczny tłum ludzi wszystkich warstw, pomimo spóźnionej pory i zbyt późno, bo ledwo na kilka godzin przed wyjazdem otrzymanego uprzejmego wezwania od policmajstra, „proszącego“ biskupa, by wyjazd tego dnia wieczorem nastąpił. Wiadomość piorunem miasto obiegła, choć czcigodny Biskup najsurowiej zabronił swemu otoczeniu kogokolwiek z po za domu o wyjeździe uwiadomić. Tylko kapituła jedna została uprzedzoną.

Już na pół godziny przed nadejściem pociągu Wilnianie zdążali na dworzec; policya poczęła rozpędzać gromadki, ale te z każdą chwilą rosły. Dworzec wkrótce otoczono ścisłym kordonem policyi i żandarmów, ale skoro tylko skromny powozik Sługi Bożego się ukazał, nie było możności porządku utrzymać. Policya na widok kobiet i mężczyzn, z odkrytemi głowami na kolana przed Biskupem padających, na widok łez i głuchego a dalekiego łkania, na jednogłośny z tysięcy piersi wydobyty jęk: *„Ojcze błogosław nas, my Twoi, już Cię nie ujrzymy!“* — potrójna straż oniemiała.

Biskup wyszedł z powozu, błogosławił i kilku rzewnemi słowy uspokoił zbolały tłum zapewnieniem, że los jego w ręku Boga: „Nie płaczcie, bądźcie mężni; choćby mnie wśród was brakło, niech zawsze duch mój i nauki moje będą z wami. Nie upadajcie na duchu, bądźcie silni wiarą w sercu, bądźcie w życiu przykładem nie tylko dla swoich najbliższych, ale nawet dla swych kapłanów, którzy więcej narażeni są na upadek, niż wy. — Bóg jedyna nadzieja nasza!“

# Kwestye kanoniczne i teologiczne.

## I. Restytucya złodziejów leśnych.

*Gmina M. ma rozległe lasy. Od dłuższego czasu utrzymuje się zwyczaj, że mieszkańcy gminy biorą stamtąd drzewo i to nie tylko biedniejsi, lecz i dobrze się mający. Jedni czynią to w dobrej wierze, uniewinniając się swem ubóstwem; inni powątpiewają o godziwości swego postępowania; a są i tacy co działają w złej wierze, uważając swój postępek za kradzież. W parafii, do której ta gmina należy, jest dwóch kapłanów. Proboszcz A. i wikaryusz B. U nich spowiadają się ci kłusownicy leśni, proboszcz atoli inaczej z nimi postępuje, a inaczej wikaryusz. Proboszcz poprostu nie zwraca nigdy uwagi na obowiązek wynagrodzenia szkody; a jeżeli się pytają, czy są do tego obowiązani, odpowiada, że nie są. Przeciwnie wikaryusz wszystkich bez wyjątku obowiązuje do restytucyi. Co sądzić o tak przeciwnem postępowaniu?*

I. **Co do postępowania proboszcza** trzeba rozważyć te dwa pytania: 1) Czy spowiednik obowiązany jest zawsze upomnieć penitenta do restytucyi, do której tenże jest rzeczywiście obowiązany, czy nie? i 2) w razie jeżeli go nie upomina, czy sam spowiednik nie jest obowiązany w miejsce jego do restytucyi? Co do *pierwszego pytania* nie ulega najmniejszej wątpliwości, że spowiednik jest w ogóle obowiązany, i to z tytułu miłości, zwrócić uwagę penitenta na obowiązek restytucyi. Św. Alfons pisze o tem (Theol. moral. VI, 608): *„Si confessarius notet, poenitentem ignorare aliqua necessaria ad hoc Sacramentum, tenetur eum instruere et admonere ratione sui officii, quantum fieri potest*, v. gr.... *ad restitutionem honoris, famae aut bonorum... vel reparanda damna illata“*. Upomnienia wtenczas tylko trzeba zaniechać, jeżeli penitent w dobrej wierze uważa się sam za nieobowiązanego do zwrotu, a napomnienie pozostałoby bez skutku. *Ubi non speratur fructus* — mówi ś. Alfons (Th. m. VI nr. 614) — *omittenda est monitio etiam de restitutione facienda. Ratio est, quia confessarius, cum praevidet, quod monendo de restitutione poenitens non parebit et in peccatum formale incidet, magis praecavere debet ejus spirituale damnum, quam damnum alterius temporale“.*

Co do *drugiego pytania*, t. j. jeżeli spowiednik nie upomniał penitenta o obowiązku restytucyi, czy sam w takim razie jest obowiązany restytucyą uczynić za niego, trzeba tu dwa wypadki odróżnić: albo się spowiednik biernie zachował, nic nie mowiąc penitentowi o obowiązku restytucyi; albo wręcz go uwolnił od tegoż obowiązku. Rozbierzmy najprzód *pierwszy wypadek*. Oczywista, wyłączamy okoliczności, w poprzednim ustępie wzmiankowane, w których spowiednik obowiązany jest milczeć zupełnie o obowiązku restytucyi, t. j. gdy penitent jest w dobrej wierze, a gdyby go spowiednik napomniał o restytucyi, popadłby w złą wiarę, czyli poznałby obowiązek restytucyi, a jednakby go nie wykonał. Otóż gdzie nie ma obawy o złą wiarę penitenta, to spowiednik, jeżeli go nie upomniał do restytucyi, powinien to potem uzupełnić; i to choćby z *jakąś* nawet *niedogodnością*, jeżeli bez winy, lub z małej winy swej nie upomniał go o tem na spowiedzi św. Przyczynę podaje ś. Alfons nr. 621: *„Charitas obligat quemquam ad reparandum cum levi suo incommodo grave nocumentum proximi“*. Jeżeli zaś z winy swej zaniechał upomnienia, to jest obowiązany spowiednik także *cum gravi incomodo* poprawić błąd popełniony. Jeżeli spowiednik tego nie uczyni, to grzeszy; ale do restytucyi według *opinio communissima* Doktorów nie jest obowiązany, bo *contra justitiam commutativam* nie wykroczył. Św. Alfons w ten sposób dowodzi tego zdania (VI. 621): *Parochus autem, cum ipse sit constitutus tantum pro bono spirituali subditorum, tenetur quidem ex suo munere damna ipsorum spiritualia impedire, non autem temporalia aliorum.*

Przechodzimy do drugiego wypadku, w którym spowiednik pozytywnie uwolnił penitenta od obowiązku restytucyi. Tu już rzecz jest zupełnie prosta i jasna. Albo przez to uwolnienie od restytucyi kapłan popełnił *culpam gravem*, albo *sine culpa gravi*. Jeżeli popełnił *culpam gravem*, to nawet *cum gravi incommodo* winien upomnieć penitenta do restytucyi, i w ten sposób błąd swój naprawić. Jeżeli tego nie uczyni, to sam jako *alieni damni cooperator positivus* będzie obowiązany do restytucyi, jeżeli penitent byłby ją uczynił, gdyby był do niej napomniany. W drugim wypadku, t. j. gdy nie zawinił ciężko, uwalniając penitenta od restytucyi, winien błąd swój naprawić przez następne upomnienie, jeżeli to z wielkiemi trudnościami nie będzie połączone. Jeżeli zaniecha upomnienia, mogąc je *cum levi incommodo* uczynić, to w takim razie sam musi restytuować. *„Ratio est* — mówi św. Alfons VI, 621 — *quia licet confessarius sine culpa, saltem gravi, poenitentem deobligaverit a restitutione debita, tamen cum suum consilium pergat influere in dam-*

*num creditoris, cognito errore tenetur ipse ex justitia causam damni auferre, si commode potest; alias obligatur restituere, cum hic et nunc ipse sit causa damni*". Nazywa ś. Doktor to zdanie *opinio communior.*

Zastósowując to zasady do przedłożonego na początku wypadku, nie ulega wątpliwości, że proboszcz *A)* w postępowaniu z wieloma penitentami zbłądził, bo: *a)* między nimi wielu było takich, którzy rzeczywiście do zwrotu szkody byli obowiązani, a proboszcz i tych uwolnił. A mianowicie nie mógł w żaden sposób uwolnić od restytucyi tych, co n. p. młode drzewka psuli, albo co wielką ilość drzewa brali, nie będąc wcale ubogimi; *b)* ci złodzieje nie działają w dobrej wierze, gdy jedni wątpią, czy wolno tak postępować, drudzy zaś otwarcie to za kradzież uważają; *c)* niewiadomość, czy niedbalstwo spowiednika jest dobrowolne i ciężkim grzechem; bo słuchając już tak długo spowiedzi tych szkodników, powinien się był o tym przedmiocie dostatecznie poinformować i *d)* w których zaś wypadkach jest obowiązany do restytucyi, wyłożyliśmy to w powyższych zasadach.

II. Wikaryusz, obowiązując do restytucyi szkodników, pod *a)* i *b)* wymienionych, dobrze robił. Obowiązując jednak do niej ubogich, albo którzy tylko suche drzewa zbierali na swą potrzebę, za surowo postąpił. Oto św. Alfons (IV, 529) pisze: „*Communiter Doctores docent, quod, si nemus est totius communitatis, incolae illius, qui contra prohibitionem ligna caedunt, non peccant saltem graviter et nihil tenentur restituere, nisi magnam facient stragem. Ad hoc autem, ut strages dicatur magna, dicunt, quod non sit attendenda gravitas materiae in se, sed respectu ad damnum, quod communitati infertur. Unde dicit* Sanchez *cum* Henriq., *non peccare scindentem unicam sarcinam singulis dicbus pro usu proprio, nec duas singulis hebdomadis ad vendendum*". Z czego wynika, że ks. wikaryusz pobłądził przez swój *rygoryzm,* a ks. proboszcz przez swój *laxyzm.* Oby się na przyszłość trzymali obydwaj złotej drogi środkowej!

II. *Niektórzy kapłani, odmawiając przy Komunii wiernych słowa: Ecce agnus Dei, podnoszą Najśw. Hostyę do wysokości 10, 20, 30, a nawet 40 centymetrów po nad puszkę. Czy tak rubryki nakazują?*

**Odp**. To podnoszenie najśw. Hostyi do 10, 20, 30, a nawet 40 centym. po nad puszkę, gdy się wymawia słowa: *Ecce agnus Dei* — nie odpowiada ani rubrykom, ani wskazówkom najlepszych autorów.

A najprzód *rubrykom.* Te bowiem wyraźnie przepisują, że celebrans trzyma najśw. Hostyę cokolwiek *(aliquantulum)* podniesioną po nad puszką, św. Hostye zawierajacą.

„*Postea genuflectens (sacerdos) accipit manu sinistra pyxidem seu patenam cum Sacramento, dextra vero sumit unam particulam, quam inter pollicem et indicem tenet aliquantulum elevatam super pyxidem seu patenam, et conversus ad communicandos in medio altaris dicit: Ecce Agnus Dei...*"

Oto cała rubryka. Jest ona jasną, a nic nie mówi ani o takiem podnoszeniu, ani spuszczaniu ś. Hostyj, o jakiem tu piszemy. Tego samego zdania są i *liturgiści. Gavantus,* który przeważnie przyczynił się do zredagowania rubryk używanych, nie poleca wcale ani podnoszenia, ani spuszczania Hostyi św. Owszem poleca wyraźnie, aby nie trzymać Hostyi bardzo wysoko ponad puszką, lub ponad pateną, lecz żeby opierał kapłan rękę prawą na puszcze. Oto jego słowa: „*Tenet autem celebrans particulam duobus digitis paululum elevatam supra patenam seu pyxidem: ita tamen, ut dextra manus adhaereat patenae seu pyxidi, neque nimium eleve tur particula super pyxidem.*

Tak tedy przepisuje jeden z najdawniejszych i najwięcej poważanych liturgistów.

*De Herdt* zaś, jeden z najnowszych i najdokładniejszych komentatorów, naucza, że najśw. Hostyę trzyma się podniesioną na 1 lub 2 palce po nad puszką tak, aby Ją lud mógł widzieć: „....*Eamque (hostiam) ad unum aut alterum digitum tenet elevatam super patenam aut ostium pyxidis, ut a populo videri possit*".

A nieco niżej dodaje, że nie należy Hostyi św. podnosić wyżej, gdy się wymawia słowa: *Ecce agnus Dei.* „...*Sed S. hostiam non altius elevando, dicit: Ecce Agnus Dei*".

III. **Wikaryusz kapitularny a litterae dimissoriae.** Jak wiadomo, nie może *de jure* wikaryusz kapitularny w pierwszym roku opróżnienia stolicy biskupiej udzielać *litteras dimissorias* do przyjęcia święceń — lecz czy może przynajmniej otrzymać upoważnienie do tego, a jeśli *tak,* to od kogo i w jaki sposób ma się o nie starać?

**Odp**. Aby na tę kwestyę odpowiedzieć, rozróżnić należy t. zw. *clericos arctatos* od tych, którzy nimi nie są. Pierwszym może wikaryusz kapitularny wydać *litteras dimissorias* od czasu pierwszego roku opróżnienia stolicy biskupiej. Wynika to z decyzyi św. Soboru trydenckiego (ses. VII, rozd. 10). Natomiast nie może tego uczynić dla kleryków, którzy nie są *arctati.* Tymi ostatnimi nazywamy zaś: 1) mających beneficyum, które ich nakłania do przyjęcia święceń w ciągu roku, dotąd nie otrzymanych; 2) tych także, którzy wprawdzie nie mają beneficyum, ale którzy są na nie zaprezentowani i którzyby je od patrona nie otrzymali, jak tylko pod warunkiem przyjęcia w ciągu roku święceń dotąd nie otrzymanych.

Wikaryusz kapitularny, nie mający prawa do wydawania *litteras dimissorias,* **może** jednak otrzymać upoważnienie do tego, a to albo specyalnym indultem Stolicy ś., albo reskryptem św. Kongr. biskupów.

---

## BIBLIOGRAFIA.

1. **Rette deine Seele. Zwei Cyklus-Fastenpredigten,** *von Ed. Brynych, Prof. der Pastoraltheologie.* Regensburg. Manz. 1885. 8° 155 S. Mrk 1.80. W pierwszym cyklu przedstawia autor Mękę Pańską i grzech w ten sposób: *góra Oliwna* opowiada ocknięcie się z grzechu; *policzek Pański* ciężkość grzechu; *biczowanie i koronowanie* grzechy nałogowe: *wyrok śmierci na Pana* wzywa do spowiedzi z całego życia; *droga krzyżowa* zachęca do naśladowania Chrystusa, które aż do szczytu doskonałości prowadzi; *śmierć Pańska* wzywa do wytrwania w dobrem. *W drugim* cyklu przedstawia autor Chrystusa w stosunku do duszy jako jej światłość, jako Boga i Boga-człowieka, jako króla, jako oblubieńca, lekarza, jako pokarm i dobrego pasterza, zawsze jednak ze zastosowaniem do pojedynczych tajemnic Męki.

2. **Die Stationen des Kreuzweges. Fastenvorträge,** *gehalten in der Metropolitan-kirche zu U. L. F. in München von Dr.* M. Breiteneicher, erzbisch geistl. Rath, ehemals Domprediger. 2. verb. Auflage Regensburg. Manz 1883. Nl. 8 XVI und 337 S. Mrk 3.

3. **Fastenpredigten. II. Cyclus. Über den Fall und die Auferstehung des Apostelfürsten Petrus.** V. H. Perpeet, Pfarrer zu Burg. Münster, Aschendorff 1885. 8° 70 S. Mr. 0.80.

4. **III. Cyklus. Stationen auf dem Wege zur Hölle.** Nebst Anhang: Von der Andacht zum leidenden Erlöser, 80 S. Mr. 0.80. W drugim cyklu w trzech pierwszych kazaniach rozważa autor drogę, prowadzącą do zguby i głębokość upadku, w czterech zaś dalszych kazaniach rozważa nawró-

cenie się Piotra, a na wzór jego każdego grzesznika. W 3 cyklu rozważa następujących 6 stacyj na drodze do piekła, t. j. *lekkomyślność, okazyą, nałóg, odkładanie poprawy, niewiarę i rozpacz.*

Wszystkie przytoczone tu na Post dziełka są w istocie dobrze, a często i z wielkiem przejęciem napisane. Trzeba jednak dodać, że subtelne podziały, a sztuczne i dowcipne przeciwstawienia, nie znane zresztą Ojcom świętym, jakie autorowie poczynili, mniej dla naszego ludu byłyby pożyteczne. Sądzimy, że o wiele stósowniej i prościej jest, podzielić Mękę Pańską na główne epizody, n. p. Ogrojec, Pojmanie, Sąd w nocy, Ratusz, Biczowanie, Koronowanie, droga na Kalwaryę, Ukrzyżowanie, Zgon itd. i wyłożyć je historycznie, zwrócić się następnie do boleści, które Pan zewnętrznie i wewnętrznie cierpiał w każdej z tych tajemnic; a wreszcie robić odpowiedne zastósowania do poprawy życia. Jeżeli bowiem w których kazaniach, to najbardziej w kazaniach o tej materyi, jaką jest Męka Pańska, nie powinny mieć miejsca sztuczność i dowcipkowanie; tu rzewność, smutek i boleść powinny płynąć ze serca mówiącego i przelewać się w serca słuchaczów; a boleść sztuczna nie jest boleścią.

---

## Sprawozdania Towarzystw kapłańskich:

### a) w lwowskiej archidyecezyi.

Do kasy brackiej nadesłali p. t. księża: Lubomęski 5 złr., par. Pistyń 1 złr. 70 ct., Motykiewicz 6 złr., Koleński 4 złr., Chmura 10 złr., Mięsopust 4 złr., kan. Krasowski 10 złr., dz. Tarczyński 2 złr. od siebie, a 10 złr. od par., Humiński 5 złr. od siebie, a 15 złr od par., kan. Rynkiewicz 5 złr. od siebie, a 4 złr. od par., Morong 5 złr., Greneo 10 złr., Babik 4 złr. od siebie, a 20 złr. jako częściowy zwrot zaliczki, na missyę udzielonej; Karnecki 4 złr., Wankowicz 8 złr. (za r. 1883 i 1884), dz. Niestenberger 5 złr., dz. Jaworski 5 złr., Swadowski 4 złr. na r. 1885, JW. hr. Miączyński 10 złr., Stasicki 4 złr., Ziołecki 5 złr. od siebie, a 5 złr. od par., par. Ostrów 8 złr., z Hałuszczyniec 5 złr., z Wareża 5 złr., Stupnicki 4 złr., opat Nowakowski 10 złr., Niżyniecki 5 złr., pr. Kerschka 4 złr., za r. 1885 od siebie, a 6 złr. od par., Kubassek 2 złr., najp. Arcybiskup *orm.* 10 złr., dz. Szamota 2 złr. od siebie, a 1 złr. 59 ct. od par., Ziemba 4 złr., ks. dr. Mazurkiewicz 5 złr., ks. prał. Jurkowski 50 złr., Malawski 4 złr., Kasprowicz 5 złr., Hochecker 6 złr., ks. dr. Filarski 5 złr., par. Solka 2 złr., Peltz z Kotzmania (za rok 1885) 4 zł., pr. E. Willomitzer (za r. 1885) 5 zł., Borawski 10 zł., Zurawski (za rok 1884) 5 zł, ks. Stopczyński 4 zł. i dz. Głębocki 5 zł.

### b) w dyecezyi przemyskiej.

Z *dekanatu dynowskiego* złożyli po 3 zł. p. t. księża: dz. Żaczkiewicz, Będaszewski, Tokarz, Kwiatkowski, Mączka, Palch, Wodyński, Telega, Karakulski i Jelinek; zaś po 2 zł. p. t. księża: Burczyk, Hański, Boczar, Schenker i Związkiewicz. — Z *dek. rzeszowskiego* po 3 złr. p. t. księża: dz. Karakulski, Sulikowski, Gruszka, Stafiej, Broda, S. Gryziecki, J. Gryziecki, Zaradzki, Puchalski, Zukotyński, Zygłowicz i Gwoździowski; zaś po 2 zł. p. t. księża: Obłoj, Majcher, Kotecki, Zebracki, Błachuta, Malinowski, Tyczyński, Piątkiewicz i Siarkowski; — z *dek. leżajskiego* po 3 złr. p.t. księża: dz. Jędrzejowski, Swirczyński, Momidłowski, Lorenz, Madejski i Wacławik; zaś po 2 zł: Róg, Jakiel, Urbańczyk, Mytkowicz, Ziemiański, Szmyd, Łokietek i Wolski.

Dnia 23 b. m. wieczorem zaczną się rekollekcye dla kapłanów w *Łańcucie* pod przewodnictwem O. Szczepkowskiego. Tegoż dnia także w *Krośnie* u OO. Kapucynów pod kierunkiem O. Baudissa, a od 23—27 b. m. i 2—5 marca b. r. w Starejwsi. — D. 1 marca b. r. zaczną się *rekollekcye ludowe* w *Świlczy.*

**Ks. Jan Puzyna,**
rektor

*Ks. J. Federkiewicz,*
sekretarz

### c) w dyecezyi tarnowskiej.

W dniu 11 b. m. odbył Wydział w obec 6 członków posiedzenie. Z sprawozdania z dwóch ostatnich miesięcy okazało się, że w grudniu było dochodu 129 zł., w styczniu 65 zł.; rozchodu w grudniu żadnego, w styczniu 50 zł.; w kasie zaś pozostaje z końcem stycznia b. r. 919 zł. 78 ct. Uchwalono ogłosić drukiem i rozesłać członkom sprawozdanie z całej działalności Tow. od zawiązania aż do czasu obecnego. Opracowania tego podjął się ks. dr. Kopyciński. — W rekollekcyach kapłańskich w Szczyrzycu wzięło udział 10 tylko księży, z powodu spóźnionej pory (w 2 połowie listopada). Dla tego uchwalono rekollekcye tamże wcześniej urządzać.

O rekollekcye ludowe i missye proszą: 1) Ks. Grabowski w Przecławiu (o rekoll. lud.) w 2 niedzielę postu. Uchwalono i wyznaczono zaliczki 50 złr.; 2) ks. Kitrys w Szczurowej zawiadamia, że na swój koszt urządza rekollekcye ludowe podczas ostatnich dni zapustu pod przewodnictwem OO. Reformatów. Przyjęto do miłej wiadomości. 3) Prośbie ks. Jemioły z Tuchowa o missyę 8dniową podczas odpustu na Nawiedzenie N. M. P. odmawia Wydział z powodu, iż nie dawno w pobliskiej okolicy odprawiano missye i rekollekcye ludowe. 4). Ks. Lenartowiczowi w Lubczy uchwalono na odprawienie missyi z końcem maja zapomogi 50 złr. — 5) Nakoniec uchwalono rekollekcye dla inteligencyi miasta Tarnowa od 5 niedzieli postu pod przewodnictwem ks. Załęskiego i to: w pierwszych dniach tygodnia dla pań, w następujących dla mężczyzn.

Wstąpili do Tow: ks. P. Bączewski z wkładką 3 złr. ks. K. Frączek, z wkładką 2 złr. i ks. Fr. Górski złożywszy 2 złr. *(C. d. n.)*

---

## Kronika.

**Rzym.** W d. 16 b. m. zmarł kard. Flawiusz Chigi ur. 1810, kreowany 22 grud. 1873, tytułu *S. Maria de Popolo.* Nieboszczyk był archipresbyterem bazyliki laterańskiej, sekretarzem memoryałów J. Sw., i wielkim przeorem zakonu wojskowego św. Jana Jerozolimskiego. Zawód publiczny rozpoczął od nadzyczajnego poselstwa do Moskwy na koronacyę cara Aleksandra II. Skutkiem tej misyi, równie jak ożenienia się jego synowca księcia Chigi'ego z księżniczką Sayn-Wittgenstein z księżniczki Bariatyńskiej urodzoną, był w ścisłych stosunkach z towarzystwem rossyjskiem. Później był przez czas dłuższy nuncyuszem w Paryżu.

— Biletem sekretaryatu Stanu zostali zamianowani: msgr. Gabryel Boccali, audytor J. Sw., konsultorem św. Officyum, a msgr. Ludwik Galimberti, prałat domowy J. Sw. konsultorem św. Kongregacyi dla spraw kościelnych nadzwyczajnych. — *Exequatur* królewskie otrzymał biskup w Faenza msgr. Joachim Cantagalli, przeniesiony ze stolicy zjednoczonych biskupstw Cagli i Pergola bullą papieską z 10 listop. 1884 roku.

**Irlandya.** W d. 11 b. m. zmarł w Dublinie J. Em. kard. Mac Cabe, arcyb. dubliński. Nieboszczyk urodził się w Dublinie d. 14 lutego 1816 r.; arcyb. Dublinu prekonizowany 4 kwietnia 1879, kardynałem kreowany w marcu 1882. Śmierć kardynała Mac Cabe jest wielką stratą dla Irlandyi. Znaną była daleko jego gorliwość i poświęcenie dla Kościoła i ojczyzny. Idąc za wskazówkami Ojca św., podjął się i do-

konał, o ile to było możliwem, trudnego a delikatnego zadania uspokojenia Irlandyi. W ciągu dzierżenia stolicy dublińskiej msgr. Mac Cabe umiał pogodzić miłość ojczyzny z miłością Kościoła i papiestwa.

**Kraków.** Naj. Pan zatwierdził uchwałę krakowskiego Wydziału teologicznego, nadającą J. Ex. ks. bisk. Dunajewskiemu godność *doktora św. Teol.* honoris causa. — W d. 10 b. m. w klasztorre SS. Bernardynek przyjęły habit zakonny pp. Kat. Twardy i Ant. Hupke. Aktu obłóczyn dopełnił delegat prowincyonalski O. Bon. Jastrzębski, kapelan miejscowy.

## Archidyecezya lwowska.

Kan. instytucyę na Skole otrzymał miejscowy administrator ks. Ant. Wanatowicz.

Ks. Lud. Dąbrowski, wik. w Baworowie, został zamianowany kapelanem wojskowym II klasy.

*Przeniesieni*: ks. J. Cewe z Kozłowa do Stanisławowa, ks. K. Stecz z Sassowa do Kozłowa, ks. T. Lubaczewski z Barysza do Horodenki i ks. K. Trembecki z Horodenki do Barysza.

*Zmarł*: d. 7 b. m. w Maryampolu, prob. miejscowy, ks. Maciej Zabiński, jubilat, ur. 1803, ord. 1834. Jakiego szacunku doznawał nieboszczyk, dowiódł pogrzeb 11 lutego, w którym wzięło udział 16 kapłanów obojga obrządków. Mowy pogrzebowe wygłosili: ks. prof. Dąbrowski ze Stanisławowa i miejscowy prob. *rit. gr.*

Konkurs na beneficyum w Rakowcu i w Jabłonowie rozpisany do końca marca włącznie b. r.

W zakonie OO. Franciszkanów zostali *definitorami prowincyonalnymi wieczystymi* zamianowani: O. J. Felisiak, gwardyan halicki i O. Marc. Chmura, gwardyan z Kalwaryi Pacławskiej.

## Dyecezya przemyska.

*Zmarł*: d. 4 b. m. ks. Józef Wolański, prob. w Humnikach, jubil., ur. 1810, ord. 1826, ben. od 1833 r. Administracyą objął ks. J. Antosz, miejsc. wikary. Konkurs na to beneficyum rozpisany do końca marca b. r.

Najp. księża biskupi przemyscy: Ł. Solecki i Stupnicki wyjechali w d. 16 b. m. do Wiednia w celu wzięcia udziału w obradach Episkopatu austryackiego, które d. 18 b. m. rozpocząć się mają. — W sprawie podwyższenia kongruy wygotował najp. ks. biskup Solecki memoryał do Rady państwa, a najprz. ks. biskup Dunajewski podpisał się także.

## Dyecezya tarnowska.

*Zamianowany*: ks. Wład. Chędyński, wik. w Czchowie, kapelanem wojsk. II klasy.

*Zmarł*: dnia 5 b. m. w Cerekwi ks. Józef Ociepka, wik. tamtejszy, ur. 1825, ord. 1852.

*Według szematyzmu*, wydanego na r. 1885, dyecezya tarnowska liczy katol. ludności 827.264 osób, księży świeckich 406, zakonnych 30, zakonnic 128, kleryków w seminaryum dyecezalnem 76, parafij 234, dekanatów 20.

## Dyecezya krakowska.

*Dziekanem skawińskim*, w miejsce ks. Ign. Zapałowicza, zamianowany ks. Franc. Wolff, prob. w Krzęcinie. — W tymże dekanacie wicedziekanem został ks. J. Swiba, prob. w Skawinie, a notaryuszem ks. Lud. Jurgowski, prob. w Pobiedrze.

Administratorem w Marcyporębie został ks. Fr. Krupnik, wik. miejscowy. Konkurs na to beneficyum rozpisany do końca marca b. r.

*Przeniesieni*: ks. Jan Bała z Rychwałdu do Sułkowic, ks. J. Zimny z Sułkowic do Międzybrodzia, ks. Ign. Twardowski z Międzybrodzia do Rychwałdu i ks. J. Szatyński z Przeciszowa do Rychwałdu.



**Na koszta kanonizacyi bł. Kunegundy** złożyli: parafianie Rabki z ks. proboszczem 16 złr., Czarny dunajec 12 złr. 65 ct, ks. J. Krupiński 1 złr., Rzochów 5 złr., ks. A. Opidowicz 5 złr. Jazowsko 14 złr. 33 ct., Podegrodzie 15 złr., Tarnawa 4 złr., Biesiadki 1 złr., Jaślany 10 złr. 88 ct.





Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stanisława Baylego.